

Wiktor Dyduła, Koło fortuny

Wiem, że mogłem dużo więcej
Koniec końców dumny jestem
Nie wiedziałem co to przestrzeń
Chyba było coś nie tak

Salon w kartonie widziałem na stronie
Że lotów balonem nie trzeba się bać
Graty w wazonie, to jeszcze nie koniec
Bo lotów nie muszę się bać

Ja próchno
Wystarczył lekki dotyk czy słówko
I poszarpany leciał na bruk już
Na wznak
Było lżej
Było lżej

To trudno
Szkoda tylko że tak trochę późno
Kręcę kołem fortuny
A ty mów stop
Kręcę kołem
A ty mów stop

Trochę poczekam, może przejdzie
Przerażenie w dużym mieście
Przecież dom twój tam gdzie serce
Dłużej nie mogłem tak stać

Salon w kartonie widziałem na stronie
Że lotów balonem nie trzeba się bać
Graty w wazonie, to jeszcze nie koniec
Bo lotów nie muszę się bać

Ja próchno
Wystarczył lekki dotyk czy słówko
I poszarpany leciał na bruk już
Na wznak
Było lżej
Było lżej

To trudno
Szkoda tylko że tak trochę późno
Kręcę kołem fortuny
A ty mów stop
Kręcę kołem
A ty mów stop

Ja próchno
Wystarczył lekki dotyk czy słówko
I poszarpany leciał na bruk już
Na wznak
Było lżej
Było lżej

To trudno
Szkoda tylko że tak trochę późno
Kręcę kołem fortuny
A ty mów stop
Kręcę kołem
A ty mów stop